

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 27 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | № 273

## Pierwszy dzień strejku włóknarzy.

Strejk obejmuje coraz więcej fabryk.—Ozorków i Pabjanice w pełni strejkują.—Spokój nie został nigdzie zakłócony.—Województwo i inspektorat pracy zajęły stanowisko wy-czekujące. — Wielkie wiece odbędą się w sobotę.

Ruch strejkowy nie ogarnął dotychczas wszystkich fabryk włókienniczych. Nie należy z tego wnosić, jakoby wśród robotników nie istniała jednomyślność, co do samej taktyki realizacji obecnych żądań.

Jednak w pewnych fabrykach dotychczas nie porzucono pracy. Odbywają się jednak lub też odbędą się w południe prawie wszędzie zebrania robotników, którzy ostatecznie mają zdecydować kiedy zostanie podjęta akcja strejkowa.

O ile można się zorientować, to nigdzie sama idea strejku nie napotyka na zasadniczy sprzeciw.

### GDZIE DZISIAJ RANO PRACOWANO

- 1) Scheibler i Grohman stare tkalnie i Księży Młyn.
- 2) Widzewska manufaktura.
- 3) Niciarnia.
- 4) Rosenblatt.
- 5) Hoffrichter.
- 6) Biederman.
- 7) Allart.

### PORZUCONO PRACĘ W FABRYKACH

- 1) Poznański, gdzie odbywa się zebranie.
- 2) Geyer.
- 3) Steinert.
- 4) Osser.
- 5) Bennich.
- 6) Kohn Markus.
- 7) Kinderman Juliusz.
- 8) Kinderman Franciszek.
- 9) Schweikert.
- 10) Desurmont.

### STREJK NA PROWINCJI.

Dotychczas nie nadeszły sprzeczowe wiadomości, w jakiej mierze strejk ogarnął prowincję. Związki zawodowe wydały wszędzie telegraficzne rozpozycje rozpoczęcia strejku i oczekiwanych wiadomości.

Ozorków już stoi.

Przystąpienie Żyrardowa jest pewne. Również Pabjanice przypuszczalnie przyłączą się do strejku.

### STREJK NIE JEST OSTRY.

Jakkolwiek wczoraj uchwalono od razu rozpocząć strejk ostry, a więc ściągnąć portjerów i woźniców, to jednak w dniu dzisiejszym dotychczas nie zastosowano tych rygorów.

Natomiast w zupełności nie ma obawy, by komisja strejkowa zamierzała ściągnąć strażaków.

### WIECE.

Ponieważ strejk zazwyczaj dochodzi do najwyższego napięcia dopiero w drugim lub trzecim dniu, dlatego też zwoła nie wielkich wieców projektowane jest dopiero na sobotę.

Zwołane będą one wspólnie przez wszystkie związki i odbędą się na rynkach łódzkich.

### POSŁOWIE ROBOTNICZY.

Dotychczas w Łodzi nie bawi żaden z posłów robotniczych.

Przyjazd ich jest spodziewany w miarę dalszego trwania strejku.

### NADKOMISARZ IZYDORCZYK O PRZEBIEGU STREJKU.

Nastrój wśród mas robotniczych jest w całej pełni pokojowy. Nie ma żadnego prawdopodobieństwa, by można się liczyć z zakłóceniem spokoju w dniach najbliższych.

### CO MÓWI OKRĘGOWY INSPEKTOR PRACY.

Okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz ogranicza się narazie do stanowiska obserwatora, który pozostaje w stałym kontakcie z ministerstwem pracy

Po wczorajszej konferencji z głównym inspektorem pracy inż. Klottem, p. Wojtkiewicz nie otrzymał narazie żadnych nowych instrukcji. Obecnie czeka na decyzję przemysłowców, którzy mają się wypowiedzieć w sprawie stanowiska ministerstwa pracy i żądań robotniczych

### STANOWISKO WOJEWÓDZTWA.

Wicewojewoda Łyszkowski oświadczył wobec naszego sprawozdawcy:

Województwo łódzkie ogranicza swą rolę jedynie do utrzymania porządku na terenie województwa. Wobec podjęcia inicjatywy przez ministerstwo pracy, będzie pośredniczyło w zatargu o ile otrzy ma polecenie od rządu.

### KOMISJE STREJKOWE.

Już we wczesnych godzinach porannych zebrały się komisje poszczególnych związków, utrzymując wzajemny kontakt. Do fabryk, które pracują wysłano emisariuszy, którzy wszędzie otrzymali oświadczenia, iż praca zostanie porzucona.

Komisja strejkowa wyjaśnia, iż w nie których fabrykach pracowano przed południem ze względu na odbywającą się wypłatę czwartkową.

### SCHEIBLER CZĘŚCIOWO UNIERUCHOMIONY.

Nowa tkalnia stanęła. Również w wykończalni, drukarni i bielniku większość robotników porzuciło pracę. Sytuacja na Księżym Młynie i starej fabryce oraz u Grohmana zostanie popołudniu wyjaśniona.

### PABJANICE STREJKUJĄ.

Nasz sprawozdawca telefonuje nam:

W Pabjanicach ruch strejkowy objął wszystkie wielkie fabryki. Częściowo jest utrzymana praca w firmach mniejszych, które nie mają wpływu na ogólną sytuację.

### PRASA ŁÓDZKA O STRAJKU.

Pisma poranne łódzkie podają szczegóły trwającego strajku.

„Republika” pisze w artykule redakcyjnym:

Należy dążyć do szybkiego kompromisu, który jest tem łatwiejszy do osiągnięcia, iż żądania nie są demagogiczne i nie mają na celu wygrywania żadnych innych atutów, jak tylko skromne żądania zapewnienia — chleba powszedniego.

Dzisiejszy strajk jest pierwszym, opartym na mocnych podstawach, jakie mają wszelkie strejki ekonomiczne, w krajach o wysokocennej walucie. Niezawodnie skończy się. Stanie się to jedynie wtedy, gdy przemysłowcy porzucą metody targów, a staną od początku na platformie ostatecznych ustępstw. Taktyka taka jest jedyna, o ile chcą zdobyć sobie szacunek robotników, który niczem innym nie może być poderwany, jak stosowaniem metody kramarzy — targowania się.

„Głos Polski” staje na innym stanowisku:

Winy za nędzę materialną robotnika nie można wyłącznie zwać na przemysł, który legitymuje się i dowodzi, że w porównaniu z najbardziej uspołecznionymi organizacjami gospodarczymi, jakimi są bezsprzecznie organizmy gospodarcze i państwowe Niemiec i Czechosłowacji, gdzie o upośledzeniu robotnika, zamachach na jego prawa i t. p. nie można mówić, daje robotnikowi co najmniej to samo, a w przeważnej ilości wypadków nawet znacznie więcej.

Broniąc w ten sposób uporczywego stanowiska przemysłu, „Głos Polski” w dłuższych wywodach stara się przekonać strejkujących robotników, iż ostrze ich akcji winno być wymierzone przeciw... Witosowi.

„Kurjer Łódzki” „Rozwój” stanowiska własnego nie zajmują, ograniczając się jedynie do podawania informacji.

## Echa incydentu z inspektorem Wróblewskim.

### Interwencja klasowych związków w Warszawie.

W związku z wystąpieniem delegata ministerstwa pracy p. Wróblewskiego podczas zatargu w fabryce Alpina w Tomaszowie, gdzie p. Wróblewski groził robotnikom pozbawieniem zapomóg, o ile nie przystaną na warunki przemysłowca, udał się do Warszawy z ramienia o. k. z. z. p. Łatkowski i interwenjował w głównym zarządzie funduszu bezrobocia.

P. Łatkowski wskazał przewodniczącemu funduszu posłowi Ziemięckiemu, że postępowaniem swym p. Wróblewski wprowadza chaos wśród robotników, gdyż twierdzi, że związki zawodowe kierują się jedynie względami partyjnymi podczas swych zarządzeń w stosunku do robotników.

P. Łatkowski domagał się usunięcia inspektora Wróblewskiego z zajmowanego stanowiska, gdyż praca jego nie przynosi korzyści robotnikom.

O ileby p. Wróblewski dymisji nie otrzymał, to klasowe związki na znak protestu nie będą brały udziału w poczynaniach funduszu bezrobocia.

W odpowiedzi poseł Ziemięcki obie-

cał, że sprawę tę poruszy z ministrem pracy Sokalem po jego powrocie z Paryża, a nie zależnie od tego główny zarząd funduszu bezrobocia na najbliższym swem posiedzeniu zarządzi wywołanie p. Wróblewskiego z głównego funduszu bezrobocia. (b)

### Wiec protestacyjny handlowców.

W stowarzyszeniu handl. polsk. odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich łódzkich organizacji pracowniczych w sprawie projektowanego przez wspomniane stowarzyszenie na niedzielę wiecu protestacyjnego przeciwko rządowej noweli do ustawy o przymusowym zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia również pracowników umysłowych. Ze względu technicznych postanowiono przesunąć termin zwołania wiecu na 7 grudnia. Organizacyjne zebranie delegatów poszczególnych związków odbędzie się powtórnie w poniedziałek 1-go grudnia o godzinie 8 wiecz. w stowarzyszeniu handlowców polskich. (b)



## Wejście Rosji na arenę wojny światowej.

Rosja znała wszystkie zarządzenia wojskowe Austro-Węgier podczas pokoju.

### Co o tem pisze sztabowiec niemiecki.

Gunther Frantz, poprzednio major wielkiego sztabu generalnego w Niemczech, obecnie archiwariusz Rzeszy wydał dzieło pt. „Wejście Rosji na arenę wojny światowej”.

Jest to na poły pamiętnik, na poły dzieło historyczno-wojskowe.

Autor poświęcił je przygotowaniom wojennym Rosji.

Według autora program wojny ułożono w Rosji już w 1910 r.

Nic w tem zresztą dziwnego — dodamy — boć plan wojny z Rosją opracował jeszcze Mollke zaraz po 1871 r.

Autorem rosyjskiego programu wojny był generał Suchomlinow.

Program wojenny Rosji przewidywał nasamprzód zupełną reorganizację armii rosyjskiej, zniszczonej skutkiem wojny z Japonją i skutkiem wrzenia rewolucyjnego.

Reorganizacja miała dobiec końca w 1916 r.

Mimowoli więc autor niemiecki przyznał, że w 1914 r. Rosja jeszcze nie była przygotowana do wojny i że wojna przysła dla niej zawczasie.

Nie Rosja zatem w 1914 r. wywołała wojnę.

Wywołały ją Niemcy, które nie chciały czekać aż do 1916 r., kiedy Rosja będzie zupełnie gotowa do wojny.

Frantz przyznaje zresztą, że Suchomlinow i generalicja rosyjska nie parli do wojny.

Tym podszuczawczem — według Frantza — był minister Sazonow i dyplomacja francuska.

Sazonowowi pomagała klika wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Rosja zaczęła mobilizować 30 lipca 1914 r., wyprzedziła Austrię o 10 dni, po mijając już wcześniejsze przygotowania wojenne podczas pokoju.

Sztaby generalne francuski i rosyjski pracowały we wspólnym porozumieniu od 1892 r.

W 1912 r. liczone się już z możliwością, że Włochy wyskoczą z trójkątnym rządem.

W tym czasie rozumiano, że Austro-Węgry są tylko drugorzędnym czynnikiem militarnym.

Rosjanie zapowiadają też, że pójdą na Berlin, lecz na Galię, by przędziej zdruzgotać Austrię.

Opracował te plany generał - kwatermistrz Danilow.

Liczone się z możliwością wystąpienia Szwecji po stronie Niemiec. Dlatego skoncentrowano szóstą armię (około 100 batalionów) pod Petersburgiem.

Te 100 batalionów w Prusach Wschodnich otworzyłyby Rosji drogę do Berlina.

Rosja dzięki nakładom pieniężnym znała wszystkie zarządzenia wojskowe Austro - Węgier podczas pokoju.

Umiała też je sparaliżować i zdruzgotać wrogą w pierwszych tygodniach wojny.

## Pamiętniki wojenne Masaryka.

Prezydent rzeczypospolitej czeskiej Tomasz Masaryk skończył teraz swoje pamiętniki.

Książka będzie nosiła tytuł „Rewolucja światowa 1914—18. Wspomnienia i rozważania Th. G. Masaryka, prezydenta Republiki Czesko-Słowackiej”. Pod koniec grudnia manuskrypt zostanie oddany do druku. Równocześnie z oryginałem czeskim ukazuje się tłumaczenie niemieckie, angielskie i francuskie.

Dzieło pojawi się w handlu księgarskim w marcu 1925 roku, celem uczczenia 75 rocznicy urodzin autora.

Tłumaczenia w innych językach poza trzema wyżej wymienionymi ukaza się w roku przyszłym. Pamiętniki wojenne Masaryka zawierają nie tylko obraz jego osobistej działalności, lecz mają być także ujęciem filozoficznym rewolucji oraz zasadnieniem dążeń narodowych czeskich.

## Czy istnieje jednolity naród egipski?

Ludność Egiptu to pstra mazajka, nieskoordynowana politycznie. Natomiast masa ludności arabskiej posiada jeden spólny cel polityczny: osiągnięcie zupełnej niezależności państwowej Egiptu.

Z powodu krwawych wypadków w Egipcie prasa angielska wcale „Rzeczpospolitej” odzywa się z pogardą o egipcjanach. Twierdzi, że jest to naród lekkomyślny, naród dziecinny, naród, który sam nie wie, czego chce.

Naród egipski? Czy w samej rzeczy istnieje jednolity naród egipski? Czy wolno teraz mówić o narodzie egipskim w tem znaczeniu, w jakim się mówi o jednolitym narodzie francuskim, albo o jednolitym narodzie polskim. Nie! Nowoczesnego narodu egipskiego obecnie nie ma. Egipcjanie dzisiejsi są zbiorowiskiem rozmaitych ras złączonym w całość wyznawaniem wspólnej religii mahometańskiej, ale poza tem etnicznie różnym. Jest to wynikiem wypadków historycznych, rozgrywających się w ciągu wieków w owej dolinie Nilu, nęcącej rozmaite jady swoją żyznością, bogactwem i klimatem.

### KOPTOWIE I FELLAHOWIE SĄ POTOMKAMI STARYCH EGIPCJAN.

A winę przedewszystkiem po dzień dzisiejszy istnieją w Egipcie potomkowie dawnych panów tego kraju, prawdziwych egipcjan. Dzisiaj ci dawni panowie są zepchnięci na najniższy poziom społeczny. Są chłopami czyli fellahami, którzy doniedawna nawet nie posiadali na własność uprawianej przez siebie ziemi, lecz musieli ciężko za nią opłacać się wielkim właścicielom, należącym do kasty arabskich zdobywców.

Fellahowie dzisiaj wyznają przeważnie religię mahometańską; pewna część atoli (około 700.000 głów) należy do chrześcijańskiej sekty koptów. Owo słowo „kopt” jest skaleczonym wyrazem „Aegypti”. Wskazuje więc wyraźnie na etniczne pochodzenie tej klasy ludzi.

Kościół koptyjski pochodzi z piątego wieku po Chrystusie w Egipcie. Obecnie patriarcha koptyjski rezyduje w Kairze. Język egipski jest pozostałością starego języka egipskiego. Posługuje się on alfabetem, zapożyczonym od greków. Piśmiennictwo bardzo ubogie.

Na polepszenie bytu koptów, jak i wogóle całej klasy fellaków dodatnio wpłynęły rządy anglików. Dopiero ci ostatni ulepszyli stosunki gruntowe i położyli kres, zbyt wielkim nadużyciom klasy panującej, to jest klasy arabskiej.

### FALE NAJEŹDZCÓW ARABSKICH I MAMELUCY.

Arabowie zjawili się w Egipcie tak, jak zjawili się tam w ciągu wieku rozmaite inne bandy, pragnące ziemi i łupów a więc hylotosi semicy za 15-ej i 16-ej dynastji, potem etjopowie, assyryjczycy, persowie, i wreszcie grecy i rzymianie.

Najazd arabski rozpoczął się w 638 roku. Wodzem naczelnym był Amru,

którego posłał kalif Omar. Wtedy wcielono Egipt do potężnego państwa kolifów arabskich.

Spalenie słynnej biblioteki aleksandryjskiej w 641 r. na rozkaz kalifa Omara jest świadectwem, jak bezwzględnie najeźdźcy w imię fanatyzmu religijnego — cechy wspólne z dzisiejszym bolszewizmem — niszczyli kulturę starą Egiptu, kulturę, na którą składali się dawni egipcjanie, grecy i rzymianie.

Po upływie dwustu lat rozpoczął się ten sam proces dziejowy, który powtarzał się stale w historii Egiptu. Achmet, namiestnik arabski kalifa, ogłosił się w 868 r. samodzielnym władcą. Potem znowu Egipt zdobyto i nowa fala arabsków, turkmerów i mieszańców semicko-turkańskich spływać zaczęła na Egipt.

W 1250 r. zawładnęli krajem Mamelucy. Byli to początkowo niewolnicy pochodzenia tureckiego i pochodzenia czerekijskiego. Arabowie nabywali ich masowo sprowadzali do Egiptu celem tworzenia wojska. Ci mamelucy potem nabrawszy sił dzięki właśnie organizacji wojennej, sami sięgnęli po władzę.

Rzadzili oni krajem aż do najazdu tureckiego w 1517 r. Wtedy to sułtan turecki Selim I zagarnął Egipt i zmienił go w prowincję państwa Osmanów, rządzoną za pośrednictwem 24 bejów mameluckich.

Trzy lata trwało panowanie francuzów (1708—1801), poczem znowu krajem rządziła Turcja, aż wreszcie w 1806 roku ta ostatnia ustanowiła namiestnikiem albańczyka Mahameda Alego, który w 1811 wyciął w pień mameluków i dzięki temu ugruntował swoje panowanie.

Dzisiejsza klasa panująca w Egipcie, arabowie zatem nie są rasą czystą. Cała Azja Mniejsza, Arabja, południowo-wschodnia Europa złożyły się na ten konglomerat ludności mahometańskiej Egiptu.

### ORMIANIE, GRECY I ŻYDZI.

Wielką rolę nawet polityczną, nie mówiąc o gospodarczej, grają w Egipcie ormianie. Ormianin, Nubar - pasza rodem ze Smyrny, od 1867 r. do 1895 był kilkakrotnie wybitnym ministrem spraw zagranicznych i prezesem ministrów.

Z ormianami rywalizują grecy. Zwłaszcza, Aleksandrja jest jeszcze dzisiaj, jak była przed wiekami, głównym ich siedliskiem. Obok greków mieszczą się żydzi, pochodzenia hiszpańskiego.

Jest to więc pstra mozaika, nieskoordynowana politycznie. Natomiast masa ludności arabskiej posiada jeden spólny cel polityczny: osiągnięcie zupełnej niezależności państwowej Egiptu. Lecz nazywać ten cel dziecinny — jest to objawem złego humoru u tych, którym ów cel nie przypada do gustu.

### BÓJKI WYBORCZE W BERLINIE.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 26 listopada.

Podczas przemówienia wyborczego redaktora „Vosische Zeitung”, Berchar dta, przyszło do poważnych zaburzeń. Jeden z przywódców nacjonalistycznych nazwał Berchar dta niepoprawnym oszczercą, skutkiem czego Berchar dta wymierzył policzek, poczem nastąpiła ogólna bójka.

### NOWY GABINET W TURCJI.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 25 listopada.

Nowy gabinet angielski przyjął w swój skład wszystkich ministrów z rządu Icmeta paszy, którzy nie zgodzili się na ostre wystąpienia przeciw opozycji.

Gabinet ten jest pewnym ustępstwem na rzecz opozycji i tak też jest oceniany przez opinię publiczną Turcji.

Prasa opozycyjna złagodziła bardzo ton i o niektórych nominacjach wyraża się z pewnym zadowoleniem.

## O wybór następcy po prez. Ebercie.

P. Ebert nie chce kandydować poraz drugi.

Według gazet niemieckich dotychczasowy prezydent Rzeszy niemieckiej P. Ebert nie będzie już kandydować ponownie na tę godność z chwilą, gdy w lipcu 1925 roku jego urzędowanie dobiegnie końca.

P. prezydent Ebert zawiadomił o tem przedstawicieli stronnictw dodając, że jego postanowienie jest nieodwołalne.

Toteż obecnie te stronnictwa niemieckie, które hołdują i nadal republikańskiej formie rządu w Niemczech obejrzały się za nowym kandydatem. Zgodziły się też ażeby oddać godność prezydenta Republiki niemieckiej obecnemu kanclerzowi Rzeszy doktorowi Marksowi. Doktor Marks jest katolikiem i wybitnym centrowcem.

Gazety hołdujące kierunkowi republikańskiemu wzywają, ażeby wszystkie stronnictwa prawdziwie republikańskie porozumiały się jaknajszybciej i ostatecznie w sprawie kandydatury doktora Marksa. Trzeba zapobiedz rozłamowi głosów, gdyby bowiem podczas głosowania na prezydenta Rzeszy żaden z kandydatów przy pierwszym głosowaniu nie otrzymał absolutnej większości, to w takim razie przy drugim głosowaniu zostanie wybrany prezydentem ten, który otrzymał największą ilość ważnych głosów, choćby ta ilość nie tworzyła większości absolutnej.

Dzienniki zwracają uwagę, że na podstawie tego postanowienia bardzo łatwo mogłoby przyjść do wyboru osobistość z obozu monarchicznego.

## Hiszpanki żądają równouprawnienia: chcą być torreadorkami.

Hiszpanki wystąpiły z gorącym protestem przeciwko ogłoszonemu niedawno rozporządzeniu policji madryckiej, zabraniającemu czynnego współdziałania kobiet w mordowaniu byków na arenach cyrkowych.

Od pewnego bowiem czasu młode hiszpanki doszły do wniosku, że dążenie do równouprawnienia kobiet powinno znaleźć swój wyraz także w czynnym uczestnictwie kobiet w walkach byków. I znalazły się istotnie hiszpanki, które idąc za tem hasłem, zaczęły występować na arenach, początkowo w charakterze sil pomocniczych, aż wreszcie jedna z nich, panna Roberte, ogłosiła, że wystąpi na arenie jako samodzielna matadorka.

Zaniepokoiło to madryckie władze policyjne tembardziej, że, jak się dowiedziały, za tym pierwszym występem nają isę inne, coraz liczniejsze. Najpierw tedy zabroniły corridy, w której miała wystąpić panna Roberte, jako pierwsza torreadorka, następnie zaś wydały rozporządzenie następujące:

„Jakkolwiek prawo nie zabrania wyrażnie uczestnictwa kobiet w walkach byków, to jednak uczestnictwo ich w tych walkach stoi w tak rażącej sprzeczności z kulturą i życiem duchowym kobiety, że władza widzi się zmuszoną zabronić surowo uczestnictwa kobiet w walkach byków”.

Czy nie lepiej byłoby wprost znieść raz na zawsze te krwawe, barbarzyńskie widowiska?

### ALBERT THOMAS JEDŹE DO SOFJI I BIAŁOGRODU.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Genewa, 25 listopada.

Dyrektor międzynarodowego biura pracy Albert Thomas na zaproszenie rządów jugosłowiańskiego i bułgarskiego udał się wczoraj do Sofji i Białogrodu.

Jak się dowiadujemy, p. Albert Thomas odwiedzi również Bukareszt.

Głównym celem podróży dyrektora biura pracy jest przyspieszenie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej przez wyżej wymienione państwa oraz zbadanie położenia uchodźców rosyjskich na Bałkanach.

S. T.

### KSIĄŻKA PREZYD. MASSARYKA.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 25 listopada.

Z okazji 75-letniej rocznicy urodzin Masaryka, ukazała się w druku jego książka pt. „Rewolucja światowa”.



# „O jakże piękne jest życie apasza!”

Tak śpiewał bandyta śląski w obliczu śmierci.

Opowieść bandycka, która brzmi, jak historia z 1001 nocy.

Ostatnią sensacją Katowic jest zakończony właśnie proces bandy Stolorza, która operowała przez dłuższy czas bezkarnie na terenie Śląska. Z biegiem czasu członkowie tej bandy zostali w rozmaitych pościgach wystrzelani, niedobitki zaś jej zasiadły ostatnio na ławie oskarżonych. Jeden z dziennikarzy śląskich drukuje w związku z tą sprawą następujące wspomnienie:

Banda Stolorza grasowała na całym Śląsku, a zwłaszcza w powiecie katowickim, 28 stycznia 1923 r. okradli członkowie tej bandy mieszkanie kupca Steinitzów w Katowicach przy ulicy Opolskiej, a w czasie ucieczki zabili człowieka. Policji nie udało się bandytów wyśledzić mimo, że miała ich fotografie.

Jak często w takich historiach, przypadek przyszedł z pomocą, lecz w tym wypadku, niestety, z pomocą fatalną. Miało to miejsce 5 marca pani Steinitzowa była na przedstawieniu w teatrze miejskim. W czasie przerwy po pierwszym akcie zauważyła na galerji na II piętrze dwóch, elegancko ubranych mężczyzn, w których rozpoznała sparwców napadu. Zwróciła się więc do urzędujących wtedy w gmachu teatru posterunkowych, Jasika i Kurpasa i wskazała im (niestety niezręcznie to uczynili) bandytów. Ci to zauważyli i natychmiast poczuli uciekać z II piętra na I, zostawiając w garderobie kapelusze i płaszcze. Policjanci pobiegli na II piętro i spotkali się z jednym z bandytów na schodach. Na zawołanie „stać!” — bandyta strzelił do policjanta dwa razy i ranił śmiertelnie śp. Kurpasa w szyję. Drugi policjant Jasik rzucił się na bandytę, lecz w tej chwili padły drugie dwa strzały, oddane przez drugiego bandytę i zraniły go w prawą rękę.

Bandytom udało się uciec; śp. Kurpas umarł w szpitalu. Bandytów nie dało się wykryć. Ukrywali się oni tymczasem na Zawodziu i u „ciotki” Białasowej przy ulicy Lubeckiego. Traf zrzucił, że od tej „ciotki” wynajmowały pokój dwie aktorki z polskiego teatru, z ówczesnego baletu o. Lodzia N. i p. Cesia K. z Warszawy.

I tu zaczęła się prawdziwie sensacyjna historia:

7-go marca zjawił się u mnie w domu sam kierownik baletu z wyżej wymienionymi baletnicami, mocno zaferowanymi. Przypuszczałem zrazu, że dyr. Wierzbicki gaży nie wyptał, co się wtedy zdarzało dość często i trzeba będzie znów szturmować do prezesa Bocheńskiego, opiekuna gódomorów teatralnych, czy też znów artykuł „wyciąć” do t. zw. społeczeństwa, by teatr swój popierało. Ale goście zaprzeczają, kierownik szepce po cichu, że to coś bardzo ważnego i poufnego. No, mówcież koleżanki, o co chodzi! — zachęcam.

— Kiedy się boimy — odpowiada zdenerwowana mocno p. Cesia.

— Kogo? — pytam.

— Bandytów.

— Co to ma znaczyć — zaczynam indygować zaciekawiony.

— Panie redaktorze — mówi p. Lodzia — my panu wszystko powiemy, tak jak po wiedzieliśmy naszemu kierownikowi — ale niech nas pan nie zdradzi, no... niech pan o nas nie myśli, bo my do pana, jak do opiekuna teatru.

— Dziękuję za komplement i zaufanie ale niechże panie mówią o co chodzi.

— No, to już powiemy, jak na spowiedzi. Mieszkamy obie u niejakiej Białasowej. Gdyśmy do jej kuchni poszły zgotować sobie wodę na herbatę lub żelazko zagrzzać, poznałyśmy tam dwóch młodych elegancko ubranych ludzi. Jeden z nich tytułował Białasową ciotką. Narzucił się nam ze swoją znajomością. Po kilku dniach zamówili u Białasowej suty obiady, na który nas Białasowa zaprosiła. Z rozmowy z nimi okazało się, że nic nie robią, a mają dużo pieniędzy. Na zapytanie nasze, jak to łatwo żyć można, oświadczył jeden: „my to tak: raz dużo zarobimy, a potem znowu nic... i tak się jakoś żyje!”

— Dziwny zarobek! — mówię — to chyba wolny handel?

— Ano coś tak niby — brzmią odpowiedzi. Zaczęli się nami coraz więcej interesować... Zapraszali nas na „kolację”, myśmy się wymawiały, że wieczorem mamy teatr, oni zaś za dnia nie chcieli się ruszyć do miasta — a kiedy raz wieczorem odprowadzali nas do teatru, to nie chcieli iść razem, tylko jeden z koleżanką szedł jedną stroną, a drugi za mną drugą. Dziwiło mnie to, lecz nie podejrzanego nie nasuwało, aż dopiero po tym wypadku w teatrze wpadła mi nagle myśl, czy to czasem nie ci bandyci?

W tem podejrzeniu utwierdza mnie następujący fakt: obaj prawie je nie wychodzą obecnie z domu, mają nowe kapelusze i nowe płaszcze i wypytują się ciekawie, jak to było w teatrze z tymi bandytami?

— Przerażenie zaś — mówi druga artystka — ogarnęło mnie dziś, kiedy w południe do obiadu zafundowali wódkę i wino i poczeli wyśpiewywać bandyckie piosenki. Jeden z nich objął mnie w pól, a gdym go chciała odtrącić, dotknęłam pod marynarką coś twardego. Krzyknął wtedy przestraszony: „nie trącać, bo może wystrzelić!” — i wyjął z kieszeni wewnętrznej pistolet. — „Ale nikomu o tem!! — dodał i pogroził mi.

Zaprosili nas na jutro do Zawodzin do „siostry” tego drugiego. Wymówiłyśmy się od dalszej „nuty” próbami w teatrze i to po porozumieniu się z panem kierownikiem, przychodzimy do pana, by się poradzić, co mamy robić?

— Naturalnie trzeba dać znać policji i to natychmiast.

— Ale czy nam się nic nie stanie? — A może nas ci bandyci potem zabiją.

— Nie zabiją.

W pół godziny potem już urzędnicy policji kryminalnej przybyli do mnie i odbyła się narada, jak bandytów wywabić z domu na ulicę, bo dom, w którym mieszkali był niepewny.

W porozumieniu z policją obydwie panie wyznały bandytom „randkę” przed domem na rogu ulicy Warszawskiej i Lubeckiego. Policja zmobilizowała kilku urzędników tajnych i poważny oddział policji umundurowanej pod kierownictwem insp. Niewiadomskiego, nadkomisarza Barnerta i kom. Jaderki, gdyż spodziewano się bandytów więcej.

Bandyci swoim zwyczajem czekał jeden po jednej stronie, drugi po drugiej stronie ulicy. Policja jednak była tak dobrze ukryta, że nie zauważyli jej.

Kiedy baletnice zjawiły się, zbliżył się do nich tylko jeden, który zapraszał je na Zawodzie, gdzie drugi miał przybyć. Tymczasem drugi stał w cieniu domu po przeciwnej stronie.

P. Cesia, do której się tamten „przysadzał”, oświadczyła, że nie pójdzie, skoro jej „wielbiciel” nie przyszedł, a Lodzia zaś dodała, że sama nie pójdzie. Wtedy tamten drugi jakoś się nagle zjawił i tłumaczył jak mógł swoją niepunktualność. Baletnice zaczęły się oglądać za umówionym urzędnikiem policji. Nie było go. Co robić? Trzeba czekać, a tamci naglą, by pójść na Zawodzie, „bo na ulicy stać nie lubią”.

Więc Cesia wpadła na pomysł kupienia sobie pomarańczy w sklepie. Po wyjściu ze sklepu zauważyła urzędnika policyjnego. Wtedy w umówiony sposób — wyjęła białą chusteczkę do nosa i zaczęła nos obcierać. W tym momencie skoczył Łapała na Golusa i uderzył go kastetem między oczy, by go ogłuszyć. Golus upadł a Łapała chwycił go za gardło. Golus leżąc, wyciągnął rewolwer z rękawa i oddał do Łapały dwa strzały śmiertelne. Łapała zwałił się na p. Cesię, która prosto cudem ocalała od kuli. Inni urzędnicy nadbiegli; zaczął do nich strzelać Golus. Swoboda zaś jednym rzutem odsunął p. Lodzie do bramy, wołając: „schować się!” potem ostrzeliwując się, uciekł na podwórze; policja za nim. Na środku podwórza dostał Swoboda postrzał w nogę. Skoczył na daszek chlewika w rogu domu i zaczął prażyć w policję. Musiała się cofnąć. Tymczasem cywilni urzędnicy rozprawili się z Golusem. — Nie chciał się poddać i trzeba go było unieszkodliwić strzałami, które też były śmiertelne.

Policja odgrodziła kordonem dom i przystąpiła do walki z broniącym się na podwórzu bandytą. Dwie i pół godziny trwała ta walka. — Bandyta miał przy sobie setki nabożów i dwa pistolety typu „Parabellum”. Nie można było do niego dostąpić. Bandyta śmiał się i śpiewał piosenki bandyckie: „O, jakże jest piękne życie a-

## Artysta malarz rosyjski zrobił karierę w więzieniu.

Malarz rosyjski Sosoiów znalazł się na bruku Nowego Jorku bez żadnych środków do życia i jako włóczęga został zamknięty w więzieniu karnym Sing-Sing.

Gdy się wyjaśnił jego zawód zarząd więzienny powierzył mu ozdobienie freskami miejscowej kaplicy. Gdy praca została ukończona, mawcy delegowani do urzędu stanowego stwierdzili, iż S. jest artystą wielkiego talentu.

Wiadomość za pośrednictwem prasy dostała się do bogaczy, którzy zamówili u niego swoje portrety. W marcu r. b. wezwano go do... Białego Domu dla wymalowania portretu prezydenta Coolidgea.

Stał się odrzucając człowiekiem sławnym i bogatym. Z pomiędzy pracowni nowojorskich jednak najbardziej przypadła mu do smaku cela więzienna, w której malował freski. Przy poparciu panów z Waszyngtonu otrzymał tę celę na użytek swoich licznych zamówień i dziś pozują mu tam najwybitniejsi ludzie Ameryki, ubiegający się o posiadanie portretów jego pędza.

## Śmiertelny popis na pięści.

W Clewelandzie w Ameryce dwaj fachowi pięściarze wystąpili na placu Lexington z walką, wobec gapiów licznie zgromadzonych. Jeden z nich B. Benoit, lat 21, tak mocno napadł na przeciwnika, Samuela Haszta, że ten uderzył głową o słupek i ze zmiażdżoną czaszką ducha wyzioną Uliczni znawcy sportu wobec nieformalności, popełnionej przez napastnika zatrzymali go i oddali w ręce policji, która zabójcę odprowadziła do więzienia.

## Czytajcie „Republikę”.

pasza”. Wreszcie sprowadzono do pomocy straż pożarną; zapalono pochodnie i spuszczone je na sznurze z dachu na bandytę, by go oświełlić. Czui, co się święci, to też rozpaczliwie rzucił się na tę pochodnię, strzelał do niej — a wtedy z przeciwległego dachu zmierzyl do niego celnie z karabinu jeden z policjantów i położył go trupem.

W czasie walki rannym został ciężko nadkomisarz Barnert i przez 6 tygodni walczył w szpitalu ze śmiercią. Pozatem lekko ranny został na ulicy jakiś robotnik.

Myślano najpierw, że Swoboda to sam Stolorz, bardzo podobny do tamtego. Niestety herszt dalej grasował i mordował aż dopiero we wrześniu zginął w Pszocynie.

Śmiertelnie zaś wystraszone baletnice, panna Cesia i panna Lodzia musiały wyjechać do Warszawy pod opieką urzędnika policyjnego.

SERGIUSZ ARITONOW.

(161)



### Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Ze Rasputin starał się najsumienniejszym wykonywać wszystkie zlecenia świadczą najwymowniej otrzymywane przezeń listy, z których przytaczamy następujące:

„Święty ojczel!

Składam najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe wprowadzenie mnie do grona „siostr zakonnych” oraz za umożliwienie mi dostąpienia tak wielkiego zaszczytu, jak być przedstawioną naszej kochanej cesarzowej i jej przemiłym córeczkom. Nie będę ci opisywała szczegółowo, jak wielkiej doznajam pokoszy, uczestnicząc w tym świętym obrzędzie. Pragnę jaknajgoręcej czempredzej otrzymać te wskazówki, które mi przyrzekłeś dać o sobiście u siebie co do intensywniejszego

wychylania czaszy tych niebiańskich rozkoszy.

Anię Wyrubowa, bardzo kochaną kobietę, przedstawiłam tym posłom do Dumy, których mi wypisałeś na kartce.

Za wyrobienie mi audjencji u najjaśniejszego pana i łaskawe poparcie mej prośby, będę ci, święty ojczel, wdzięczna do grobowej deski. Jego cesarska mość, pełen łaskawości i dobroci, raczył zamianować bar. Siewersa wiecgubernatorem w Omsku. Rzeczywiście, krwi utoczył bym sobie dla ciebie. Będę, oczywiście, jutro na zebraniu siostr i, o ile pozwolisz, przyprowadzę córkę moją Nadie. Ma dopiero co prawda szesnaście lat skończone przed trzema tygodniami, no ale przecież i wielkie księżniczki Marja i Anastazja są mniej więcej w tym wieku, Anastazja nawet nieco młodsza.

Chcę się troszczyć o zbawienie wieczne mej córki nie mniej gorliwie, niż najjaśniejsza pani. A może chciałbyś sam o sobiście przedtem oświecić promieniem wielkiej prawdy, której biedactwo, jeszcze nie zna.

W oczekiwaniu twej łaskawej odpo-

wiedzi, pozostaje, całując pokornie twe, ojczel, święte ręce

oddana ci do grobu duszą i ciałem Wiera Kokoszkina”.

Ze i ważniejszych spraw nie zaniedbywał, świadczy list, który otrzymał od Kurta Jenske, przybyłego z transportem zatrutych owoców, bakterjologa.

List ten brzmi:

„Firma Kubicyn otrzymała już transport owoców, przywieziony przeze mnie

Projekt pański urządzenia zbiórki owoców na cel dobroczynny był świetny, o czem zresztą najwymowniej świadczy oherzymia rzecezywiście liczba zgłoszonych darów. Wszystkie nadesłane mi owoce spreparowałem. Firma zaś rozesała je po kraju. Przy obecnej drożyznie rozdawnictwo bezpłatne owoców powinno mieć powodzenie szalone.

Nr. 128”.

Cała banda szpiegowska wyczekiwała z niecierpliwością upłynięcia owych 3-4-tygodni, po których owa epidemia miała wybuchnąć z wielką siłą.

Ale jakoś czas przepisany minął i... ni... Szalone zaniepokojenie ogarnęło wszystkich. Rasputin poszukiwał energi-

cznie Jenskiego lecz przez 10 dni bezskutecznie. Obawiał się niestychanie, czy przypadkiem nie aresztowano go.

Wreszcie nadszedł list od Jenskego tej treści:

„Wszystkiemu winien Protopopow, a częściowo i pan, że go pan nie dopilnował. Nie ułatwił należycie transportu, wobec czego wszystkie owoce przybyły absolutnie zgniłe. Szkoda tych wysiłków i kosztów. Nr. 128”.

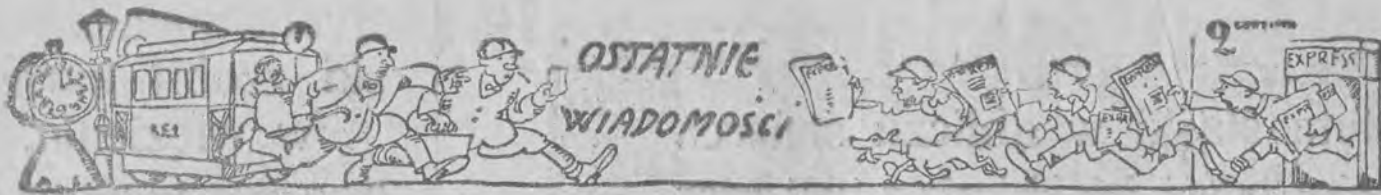
Jakimś cudem rzecezywiście szatański plan został udaremniony. Opatrzność czuwała nad biednym, znękanym, gnębionym narodem rosyjskim, chroniąc go od zagłady, wobec której straty na froncie byłyby drobnostką.

Było, oczywiście, kilka wypadków nasłabnieć gastrycznych dość ostrych, nawet kilkakrotnie stwierdzono cholere, były to wszakże wypadki zwykłe, a jeśli i mające coś wspólnego z owymi transportami owoców, to w każdym razie było to kroplą w oceanie w porównaniu z tem co się stać mogło.

Wśród towarzystwa rasputińskiego wyrivano sobie włosy z głowy.

(D. c. a.)





# Zamach na lorda Allenby.

## Na czele spisku stoi Zaglul - pasza.

Londyn, 26 listopada.

Z Kairu donoszą o istnieniu zupełnie pewnym, poszlak, że egipscy nacjonalisci z Zaglulem Paszą na czele zdecydowali się dokonać zamachu na życie wysokiego komisarza lorda Allenby. Oficjalnie uważają że bezpieczeństwo jego jest poważnie zagrożone, to też przedsięwzięto wzmoczone środki ostrożności przy przejazdach komisarza po mieście.

Wydano rozkaz, aby wszyscy angielscy oficerowie i urzędnicy cywilni byli na ulicach eskortowani przez uzbrojonych żołnierzy. Urzędnicy muszą mieć na biurkach rewolwery.

Dzisiaj trzy bataliony przeciągnęły przez ulice Kairu z nałożonymi bagnietami; także pochody odbyły się w Aleksandrii.

W rozmowie z Allenby premier Ziwar Pasza oświadczył zgodę na żądania angielskie w sprawie ochrony cudzoziemców w Egipcie.

### SOWIETY PODSYCAJĄ PŁOMIENIE REWOLUCJI W EGIPCIE.

Ryga, 26 listopada.

Zinowjew w imieniu kominternu wysto-

sował do komunistów egipskich pismo, w którym nawołuje ich do podtrzymania nacjonalistycznego ruchu Egiptu w walce z angielskim kapitalizmem. Dopiero po załatwieniu się z angielskimi kapitalistami winni komuniści egipscy wypowiedzieć walkę burżuazjom miejscowym.

### Stanowisko rządu francuskiego wobec Egiptu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

PARYŻ, 26 listopada.

W kołach politycznych rozważają możliwość odwołania się Egiptu do Ligi Narodów.

Na Quai d'Orsay istnieje pogląd, że choć Egipt korzysta z samodzielności politycznej, to jednak należy uważać go jako państwo, znajdujące się pod protektoratem angielskim i dlatego niema prawa apelować do Ligi Narodów.

Egipt mógłby jednak być przyjęty, jako członek Ligi Narodów, gdyby o to prosił.

Rząd wydał półoficjalny ko-

munikat, w którym uzasadnia wyżej wymieniony pogląd, celem uspokojenia kół parlamentarnych.

I. A.

### „Manchester Guardian” za rozstrzygnięciem sporu angielsko-egipskiego przez Ligę Narodów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

LONDYN, 26 listopada.

Wielką sensację w kołach politycznych wywołał artykuł w sprawie Egiptu zamieszczony w „Manchester Guardian”. Pismo to wskazuje, iż jedynym dążeniem Anglii jest zabezpieczenie swobodnego przejazdu przez kanał Sueski zarówno podczas wojny, jak i pokoju.

Gdy obecnie napięcie w Egipcie ustanie, to w Anglii znajdą się politycy, którzy zgodzą się na oddanie sporu angielsko-egipskiego do załatwienia Lidze Narodów.

E. S.

### Dlaczego gen. Nathusius został ulaskawiony.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

BERLIN, 26 listopada.

Jak się dowiadujemy, generał Nathusius został ulaskawiony przez prezydenta republiki francuskiej na skutek interwencji osobistej posła socjalistycznego Breitschelda, który wskazał Herriotowi, że nacjonalisci niemieccy mogą wyzyskać skazanie gen. Nathusiusa w agitacji wyborczej przeciw demokratom i nacjonalistom.

H. Z.

### Nacjonalistyczne odezwy wyborcze.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

BERLIN, 26 listopada.

Prasa demokratyczna atakuje berlińskiego prezydenta policji, który zezwolił na rozklejenie odezwy wyborczych nacjonalistom. Odezwy te wydrukowane są na trójkolorowym papierze o barwach czarno-biało-czerwonym (dawne barwy cesarskie) i nawołują wyborców do walki z republikanami.

H. Z.

### Kradzież transportu złota.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

LONDYN, 26 listopada.

Podczas transportu złota z Rodajki do Londynu, skradziono 10 tysięcy funtów w złocie.

Transport ten z Southamptonu do Londynu przewieziony był w pociągu pancernym pod silną eskortą.

W trzech kasach zamiast złota znaleziono ołów.

E. S.

### Przemysłowcy niemieccy żądają zmniejszenia podatków.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 26 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu rady gospodarczej omawiano sprawę reorganizacji systemu podatkowego.

Przemysłowcy domagali się zmniejszenia podatku obrotowego oraz redukcji innych podatków.

H. Z.

### Robotnicy angielscy w obronie 8-godzinnego dnia pracy.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

LONDYN, 26 listopada.

Pisma robotnicze donoszą, iż w kołach robotniczych panuje ogromne wzburzenie z powodu usiłowań przemysłowców wprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy.

Związki zawodowe kolejarzy zwróciły uwagę towarzystwom kolejowym, że jeżeli nie zaprzestaną walki o 10-godzinny dzień pracy to ogłoszony zostanie strejk protestacyjny.

Również sytuacja w elektrowniach pogarsza się z każdym dniem. Wzburzenie robotników wzrasta. Robotnicy ci domagają się natychmiastowej podwyżki płac.

E. S.

### Przed otwarciem kongresu w Stanach Zjednoczonych.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Waszyngton, 26 listopada.

W grudniu nastąpi otwarcie kongresu.

Jak się dowiadujemy kongres zajmie się przede wszystkim sprawami wewnętrznymi.

Prezydent Coolidge wygłosi przemówienie, w którym wskaże, iż Stany Zjednoczone muszą przez pewien okres czasu pozostawić odłogiem sprawy polityczne, gdyż życie gospodarcze tego wymaga.

Coolidge pozatem wskaże również na konieczność poczynienia oszczędności w wydatkach na administrację.

N. T.

### Ucieczka lotników rumuńskich do Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Bukareszt, 26 listopada.

Prasa rumuńska podjęła alarm z powodu zwiększającej się agitacji komunistycznej w Rumunii.

Przed kilku dniami dwóch lotników uciekło wraz z aparatami z Gałacu do Rosji sowieckiej i zabrali ze sobą tajne dokumenty eskadry lotniczej.

Jeden z lotników wylądował już w Odesie.

### Anglia wobec sytuacji gospodarczej Czechosłowacji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Praga, 26 listopada.

Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu poseł Haldeck przy omawianiu budżetu wskazał na artykuł ogłoszony w „Times” w sprawie sytuacji gospodarczej Czechosłowacji i podał surowej krytyce działalność obecnego rządu.

Posel ten wskazał również iż Anglia zapewne dąży do oddania Lidze narodów kontroli nad działalnością finansową Czechosłowacji, na co oczywiście nikt zgodzić się nie może.

Nie chcemy znów żadnego obcego jarzma, od którego niedawno dopiero uwolniliśmy się.

P. S.

### Urowadzenie 14 dziewcząt w Berlinie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 26 listopada.

Niebywałą sensację wywołało w Niemczech uprowadzenie 14 dziewcząt z Berlina przez niejakiego Pallaczka, podającego się za konsula argentyńskiego.

Jak się okazało Pallaczek sprzedawał w Berlinie kokainę i werbował dziewczęta obiecując im wyszukać pracę w Ameryce.

Obenie ten handlarz żywym towarem znajduje się ze swymi ofiarami na pełnym morzu.

Policja przedsięwzięła energiczne kroki celem przyłapania go po wylądowaniu w Argentynie.

H. Z.

### Projekt nowego ograniczenia dla imigrantów.

W Nowym Jorku odbył się walny kongres właścicieli aptek. Uchwalono na nim wystąpienie energiczne do władz stanowych, ażeby cudzoziemcom nieposiadającym miejscowych praw obywatelskich raz na zawsze było zabronione otwieranie aptek w miastach i osadach.

Projektodawcy domagają się również, aby obcym przybyzom była niemożliwo na praktyka w aptekach na tej zasadzie,



Warszawa, 27 listopada.

### PIERWSZA PRZED. WARSZ.

New York 5,16  
Londyn 23,90  
Paryż 27,11  
Szwajcaria 99,80  
Włochy 22,33

### DRUGIE NOTWANIA WARSZAW.

Dolary 5,18  
Tendencja utrzymana.

### PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 5,15  
Bank Handlowy 5,10  
Bank Zachodni 1,70 — 1,75  
Cegielski 0,54 — 0,52  
Rudzki 1,16  
Starachowice 2,05 — 2,04  
Lilpop 0,60 — 0,62  
Ostrowiec 25 — 6,15 (w płac.)  
Chodorow 4,07  
Cukier 4,20 — 3,16  
Elektryczność 0,75  
Borkowski 0,95  
Haberbusch 5  
Puls 0,37  
Klucze 0,33  
Korek 0,16  
Tendencja utrzymana.

### Prywatne towarzystwa akcyjne w Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Moskwa 26 listopada.

„Poslednie Izwiestja” donoszą, iż komisariat dla spraw handlu wewnętrznego zgodził się na utworzenie towarzystw akcyjnych z kapitałem prywatnym z zastrzeżeniem, jednak iż rząd będzie posiadał większość akcji tych towarzystw oraz sprawował nad nimi kontrolę.

Powyższa decyzja komisariatu dla handlu wewnętrznego powzięta została z powodu braku kapitałów w Rosji.

X

### STANY ZJEDNOCZONE ŻĄDAJĄ UREGULOWANIA DŁUGÓW PRZEZ FRANCJĘ.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 26 listopada.

W kołach politycznych krążyła pogłoska, że Stany Zjednoczone nieoficjalnie zażądały uregulowania długów francuskich w Ameryce.

Sekretarz Mellon oświadczył, że nie załatwienie długów przez Francję może ujemnie wpłynąć na opinię kongresu, który w marcu będzie debatował nad sprawą długów międzysojuszniczych.

I. A.



H. Z.





— Czy pański synek robi jakieś postępy w nauce?  
— Bardzo wielkie... Już umie dym nosem puszczać...  
Rys. H. Poller.

## Jak pan Kruczkowski przyczynia się do rozwoju kultury i oświaty w Łodzi.

Szanowny Panie Redaktorze!  
Uprzejmie proszę o zamieszczenie w po-  
czytnym Jego piśmie listu niniejszego.  
Zamierzając wygłosić odczyt o twórczości Anatola France'a, zwróciłem się w miesiącu bieżącym do Dyrekcji Teatru Miejskiego z propozycją ustąpienia mi sali teatralnej w jedną z niedziel b. m.  
Wobec tego, że Dyrekcja Teatru Miejskiego miała już zajęte wszystkie niedziele, z których, stosownie do umowy, zawartej z Magistratem, ma prawo korzystać, zaproponowano mi w niedzielę, 23 b. m., w zasadzie należąca do Wydziału oświaty i kultury. Ostateczna więc decyzja co do ustąpienia mi na ten dzień sali teatralnej zależała od tegoż Wydziału.  
Zdając sobie sprawę, że chodzi tu tylko o odczyt, rzecz niepomiarne blaha w porównaniu np. z „Kongresem rzeźników” nie ośmieliłem się fatygować p. ławnika Fr. Kruczkowskiego osobistą prośbą; powstrzymałem się też od zuchwałstwa zaproszenia go osobiście na odczyt, normalnie odbywający się bez poczęstunku. W sprawie tej łaskawie porozumiewała się z p. ławnikiem Kruczkowskim w moim imieniu Administracja Teatru Miejskiego.

Otrzymując w ciągu dni kilku wymijającą odpowiedź, co wstrzymywało drukow. afiszów, osobiście zwróciłem się do jednego z urzędników wydziału oświaty i kultury z zapytaniem, czy mogę liczyć na otrzymanie sali teatralnej na d. 23 b. m. Tą drogą dowiedziałem się, że p. ławnik Kruczkowski postanowił wnieść moją sprawę „na prezydium Magistratu”. Wiadomość ta przeraziła mnie: jakżeby miał obarczyć... Zrezygnowałem więc z sali Teatralnej. Jako dla b. ławnika stało się dla mnie jasnym, że wmięszanie w tę sprawę prezydium Magistratu jest wybiegiem bez dowcipu, obliczonym na zwłokę. Okazało się w następstwie, że Wydział O. i K. nie miał żadnych projektów na d. 23 b. m. i niedzielę tę zajęła Dyrekcja Teatru Miejskiego („Święto dzieci”).

Fakt powyższy charakteryzuje stosunek p. ławnika Kruczkowskiego do przejawów życia kulturalnego miasta, uważam przeto za swój obowiązek podanie go do publicznej wiadomości.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze wyrazy poważania

Władysław Gacki.

Łódź, dn. 25 listopada 1924 r

## Walka o jaja.

Zakaz wywozu upływa. — Ofenzywa spekulantów wywozowych. — Trzy projekty. — Interes ogółu zwycięży!

W dniu 1 grudnia upływa termin, do którego zakazany był wywóz jaj z Polski. Wraz z tem zaczęły ożywać nadzieje i starania spekulantów wywozowych, którzy — jak wiadomo — poprzednio otrzymali pozwolenie na wywóz około 900 wagonów jaj i przez gwałtowne ich skupywanie na cele tego eksportu wywołali taką zwyżkę cen w Polsce, że jaja w krótkim czasie stały się u nas droższe niż zagranicą.

Przez czas obowiązywania zakazu cen na jaj u nas — pomimo zbizania się zimy, kiedy zwykle ceny idą w górę — cokolwiek spadły. Obecnie jednak kiedy widmo wywozu znowu się zbliża, ceny znowu idą w górę.

Oczywiście, starania spekulantów wywozowych, którzy mają wpływowych zastępców w rozmaitych partiach politycznych, a przez to samo w sejmie, idą w tym kierunku, aby wywóz znowu się rozpoczął i był możliwie ułatwiony. Jednakże zapatrywania na tę sprawę nie są jednolite.

Szerokie koła konsumentów, czyli obrzymia większość ludności, z trwogą myśla o tem, że spekulacja wywozowa znowu rozpocznie swoje orgje, a na gruncie tych zapatrywań, uwzględniającem dobro ogółu, stoi ministerstwo spraw wewnętrznych, które projektuje wprowadzenie opłat wywozowych od jaj tak wysokich, aby uniemożliwiły one spekulantom robienie zbyt „dobrych interesów”, kosztem szerokich warstw naszego społeczeństwa i jego należytego odżywiania się.

„Łagodniej już na tę sprawę zapatrują się ministerstwo przemysłu i handlu, w

którem z natury rzeczy wpływy „handlowe” są silniejsze i które też projektuje niewielkie tylko opłaty dla wywozów. Natomiast ministerstwo rolnictwa, gdzie wiadomo jakie już wpływy przeważają, wystąpiło z projektem zupełnego zwolnienia eksportu jaj od opłat wywozowych. Spowodowało by to oczywiście nowe orgje eksportowe i spekulacje, gwałtowną zwyżkę cen jaj i pozbawienie ludności polskiej, w tak ciężkim pod względem żywnościowym roku i okresie przednowkowym, jednego z podstawowych artykułów żywności.

Nie wątpimy, że projekt ministerstwa spraw wewnętrznych, jako uwzględniający najszerszy i ogólne dobro mający na widoku punkt widzenia, zwycięży w tej walce o jaja, której interesy niewielkiej grupy spekulantów ścierają się z żywotnym interesem całego społeczeństwa, a przez to i państwa.



## Aleksy Rzewski.

# Smierć zapomnianego bohatera

### Jak zginął Antoni Kmiecik w okresie reakcji porewolucyjnej.

Jeden z pisarzy wypowiedział dobitne zdanie, że „kto w dwudziestym roku życia nie był radykałem, ten w czterdzieście będzie napewno lajdakiem”...

I słusznie!...  
Bo kto jak kto, ale młodzieniec, to człowiek, którego nie zmożły jeszcze ci mne życia moce. To orzeł: „który sięga tam, gdzie wzrok nie sięga” — który łamie „czego rozum nie złamie”. Młodość to szczytne o ideały Jutra bojujące, to zapał, wiara, siła prężąca w słońcu swoje ramiona, to wielka ofenzywa ducha przeciwko przyziemnym pelzającym gadom ziemi... Młodość to walka z oportu nizmami i kompromisem życiowym, to zrywanie maski obłudy i hipokryzji, to wyzwanie rzucone w twarz staremu światu, to zasady ks. Ściegiennego, „Czer tul...”

Młodość to zrywanie kajdan duchowych i społecznych,

to wielki pochód dziejowy lepszej cząstki ludzkości, wojującej o postęp, wiedzę dla wszystkich światło i szczęście... Młodość to piękno, szlachetność, bezinteresowność, walka z ziemi, przeżytkami i nawłazanie niej tradycji, do nieśmiertelnej pamięci jasných duchów, promienistych Filaretów i Filomatów...

Młodość to konfederaci Barscy, to ułani pod Somo - Sierą, to szum orłów na poleonickich ponad pułkami polskimi, to wolnomularstwo z Łukaszańskim na czele to Belwederczycy z Wysockim, to Bem w 1848 r. gromiący najeźdźców austriackich z Mierosławskim w 1863, to Dąbrowski na barykadach komun, to Bar dowski, Osieński, Pietrusiński, Okrzeja, Kapiś legjony Piłsudskiego i nieprzejednana walka z zaborcami... Jakżeby bez nadziei nie wyglądały nasze dzieje, gdyby nie było tych porywów młodości?...

Każdy bunt działał zawsze ożywczo na atmosferę społeczną, przepojoną miazmatami ugody i niewoli...

Młodości!... któż zdoła wypowiedzieć i wyśpiewać siłę twych porywów i piorunowych czynów!...

Antoni Kmiecik, instruktor bojowy PPS, rodem z Piotrkowa rozstrzelany w r. 1907 w Łodzi przez sąd polowy, był wzorem tej bujnej i pięknej młodości... Entuzjasta, romantyk, umiejący jednak praktycznie realizować swoje ideały. Z zawodu krawiec, najpierw zorganizował w organizacji partyjnej i związkach swoich kolegów. Samouk, kształcił się usilnie w godzinach wieczorowych, rozmiłowany był w dziełach wieszczów narodowych. Wielkie te wskazania były dla niego drogowskazem życiowym. Rwał się do czynu, do orężnej rozprawy z najeźdźcami...

Wstąpił do bojówki, a po ukończeniu szkoły instruktorskiej w Krakowie,

objął łódzki okręg,

przeprowadzając jednocześnie ubojowie nie całej organizacji. Brał czynny udział w kilku zamachach.

W Łodzi szalały w r. 1907 represje, prowokatorzy na czele wojska i policji przeprowadzali masowe aresztowania wśród robotników. Rozkonspirowani działacze wyjeżdżali do innych okręgów lub zagranicę. Kmiecik wyjeżdżać nie chciał. Tropił i tępił bezlitośnie prowokatorów. Raz przechodził ulicą Andrzeja, gdy w tem z za rogu wypadł zniemacka patrol żołnierski z łandarmem na czele. Skierowano w jego stronę karabiny z okrzykiem: „ruki w wierzch”. Zamiast „ręce w górę”

Kmiecik wy dobył błyskawicznie browning i strzelił w twarz łandarmowi...

Rozpoczęła się bezładna strzelanina za uciekającym i wtedy podczas ostrzeliwania, zaciął mu się nieszczęśliwie browning. Z konieczności, nie mając się czem bronić, wpadł do jednego z domów przy ulicy Piotrkowskiej gdzie go schwytano... W urzędzie śledczym

poddano go straszliwym torturom,

w nadziei, że te go zmuszą do zeznania. Lecz Kmiecik zaciął się i nie wyrzekł ani słowa. Wybito mu zęby, złamano mu żebro, lecz pomimo ran nie wydał nawet jęku... Jako schwytany z bronią w ręku stanął nazajutrz przed sądem polowym w Łodzi. Na zapytanie przewodniczącego sądu, czy przyznaje się do winy, odrzekł że nie żałuje swego czynu a jeżeli będzie miał sposobność, to

będzie tępił pacholców carskich, jak szkodliwe robactwo...

Kmiecik mieszkał u nas, więc aresztowano również moją matkę. Ażebym nikt nie ucierpiał z racji jego czynu, Kmiecik oświadczył, że w domu, gdzie mieszkał nikt nie wiedział o tem, że należy do bojówki, był zakonspirowany z rozumiałych przyczyn i uważa aresztowanie matki za dowód nadmiernej gorliwości żandarmskiej, która w taki sposób chce się popisać przed swoją władzą... Na skutek tych zeznań sąd polowy unie winił matkę i polecił natychmiastowe wypuszczenie jej na wolność. W ostatnim słowie Kmiecik dumnie oświadczył że jest żołnierzem rewolucji,

należy do organizacji bojowej, która tak długo będzie spiskować i urządać zamachy, dopóki nie wypędzi zaborców z kraju. „Mnie rozstrzelacie — rzekł — ale pamiętajcie o tem, że zostaną się na stepcy, którzy dalej prowadzić będą rozpoczęte dzieło”.

Umierał tak, jak przystało na żołnierza rewolucji... Odrzucił opaskę i

patrzył śmiało w wycelowanych w pierś jego dwanaście karabinów.

Rozstrzelano go w lasku konstantynowskim pod Łodzią wraz z innymi trzema rewolucjonistami.

Oto ułamek życia i śmierci jednego z najdzielniejszych,

Czy mogła Polska spodlec, mając takich synów?...

Młodość rewolucyjna zwiastowała gromy i burze, w ciężkiej atmosferze mroźnej i burzliwej Andrzej Kmiecik w rozmowach swoich wyrażał pragnienie, żeby w momencie rozstrzygającym nie zala mał się moralnie w obliczu tortur i śmierci... Entuzjast, umiłowanie poezji romantycznej, było jakby przygotowa niem duchowym do nieuniknionej Gołgoty socjalistycznego bojowca.

Nie zapomnę nigdy tej chwili, kiedy ukryty za parkanem jednego z domów, przy szosie konstantynowskiej, w mroźny, szary ranek, ujrzałem pędzącą bryczkę, a w niej skutego kajdanami, w otoczeniu kilkunastu kozaków, Kmiecika...

Był blady, lecz w oczach jego paliło się płomieniem niezłomne spojrzenie... Pięści moje zaciskały się w poczuciu bez siły...

Powiew śmierci unosił się nad głową skazańca, który pomimo to rozglądał się wesoło dokoła. Obcował z czekającą go śmiercią, jak z siostrą... Z nieznanym za światów wzywali go z mroków mogił Łukaszańskich, Traugutt, Okrzeja...

## Jaka będzie tegoroczna zima?

Wyjątkowo łagodna i krótka — zapowiada meteorolog berliński.

Znany berliński meteorolog dr. Franz Bauer, którego przepowiednie oparte na obserwacji naukowej niejednokrotnie się sprawdziły, ogłasza, iż tegoroczna zima będzie wyjątkowo łagodna.

W okresie od 1 grudnia do 1 marca przeważać będą dni dżyste, a przeciętna temperatura wynosić będzie — 2 st. C.

W drugiej połowie stycznia zapanuje krótki okres mrozów, lecz poniżej 9 stopni nie spadnie termometr nigdzie w

Europie środkowej. Natomiast znaczna będzie liczba dni ciepłych.

Spodziewana też jest wczesna wiosna która zacznie się w pierwszych dniach marca na całej przestrzeni Europy środkowej.

Zdaniem dr. Baura zeszłoroczna zima była wyjątkowo sroga i nie należy się obawiać, by tego roku panowały podobnie wielkie i długotrwałe mrozy.



# Tragiczne kolisko dzisiejszego strejku

## Wynędzniały robotnik, chory przemysł, zbiedzony kraj i bezsilny rząd.

Od dzisiaj znów zamarły na pewien czas warsztaty pracy w całej Łodzi. Robotnik łódzki ponownie zmuszony jest stanąć do nierównej walki o swój byt, o jako tako możliwe środki egzystencji. Ze moment wybrany na jej podjęcie jest nad wyraz niepomysłny, o tem wie każdy i nie mam potrzeby tego tłumaczyć.

Splot stosunków gospodarczych i fatalny kryzys, jaki od dłuższego szeregu miesięcy wisi nad naszym krajem czyni położenie robotników niemal iż tragicznym. Połowa ich zredukowana, reszta pracuje po parę dni w tygodniu, zarabiając ledwie na głodowe utrzymanie, drżąc na myśl, iż i ten ochłap wysunie się im z ręki. Przemysł, obdarty z płynnych kapitałów, obciążony nadmiernymi i w gwałtowny sposób ściąganiem podatkami, pozbawiony w przeważnej części nowoczesnych urządzeń technicznych, produkuje drogo, — nie jest w stanie wytrzymać konkurencji

zagranicznej i nie może nawet marzyć o zdobyciu rynków obcych.

Robotnik w swej walce o polepszenie warunków pracy staje oko w oko z przeciwnikiem silniejszym niż zwykle, bo przeciwnikiem skamieniałym w swym bezładzie i niemocy. Robotnik wystawia swe żądania nie żywemu i pulsującemu zdrowiem przedsiębiorcy, dla którego zatrzymanie fabryki jest najwyższą klęską i poważną stratą finansową, — lecz choremu człowiekowi, leżącemu bezwładnie na łożku po olbrzymim upływie krwi.

Coprawda w ostatnich czasach w pewnych gałęziach przemysłu włókienniczego szczególnie w bawełnie, dał się zauważyć pewien ruch, a nawet tendencja do przeuruchomienia, ale objaw ten nie czynił wrażenia zdrowej produkcji, lecz raczej jakiegoś stanu podniecenia, który musi doprowadzić do ponownego popadnięcia w niemoc.

Robotnik zdawał sobie doskonale sprawę z tego stanu rzeczy i pomimo swego niedostatku od dziesięciu z górą miesięcy nie miał się brońi strajkowej. W ciągu tego czasu warunki życia zmieniły się znacznie na niekorzyść; drożyzna, która miała zniknąć i która z daniem rządu po dokonanej sanacji waluty miała nawet przerodzić się w ogólny proces tanienia, nie tylko nie spadła, eż przeciwnie — szaleje z niebywałą siłą. Robotnik w ciągu długich dziesięciu miesięcy żył nadzieją, iż jednak nastąpi przełom w obecnym kryzysie i że jakoś wybrniemy z ciężkich opresji gospodarczych; czekał długie dziesięć miesięcy kontentując się zredukowanym zarobkiem lub zgola marną zapomogą, licząc na nadziejście „lepszych czasów”.

Nadzieje te jednak nie spełniły się, a jednocześnie przebrała się miara nędzy robotniczej i ludzkiej cierpliwości. Długo od suwana od siebie myśl o strajku, tę osta-

teczną broń w walce o lepszy byt, włókienniarz łódzki jest zmuszony rzucić na szale.

Wolka jest trudna, obaj przeciwnicy stoją na graskim gruncie. Oczy ich od czasu do czasu zwracają się w stronę Warszawy, w stronę rządu, od którego mają prawo żądać pomocy. Jednak sam rząd walczy z tysiącami trudności politycznych i gospodarczych.

W tych warunkach wzajemna wyrozumiałość może jedynie przyczynić się do szybkiej likwidacji zatargu. **Jongg.**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Powrócił**

lekarz weterynaryj 9675-1

**P. Ajlikow**

Przyjmuje od 2—4-ej WSCHODNIA 65, m. 1.  
w kilnice od 12—1 i pół. Aleja 1 Maja 7072.

### Kącik dla pięknych pań.

#### Bal maskowy w Biarritz.

Podczas tegorocznego sezonu w Biarritz, jedną z piękniejszych zabaw, był wspaniały bal maskowy, urządzony przez państwo de Olazabal w ich willi Miraflores.

Cały park był cudownie oświetlony, a w salonach grała do tańca znakomita orkiestra. Wykwintna kolacja podana przy małych stolikach, zakończyła tę świetną zabawę, która wśród jej uczestników zostawiła niezatarte i cudowne wspomnienie. Piękne panie wszystkie zjawiały się w kostjumach, których przepych i elegancja były w najlepszym stylu.

Niektóre z tych kostjumów są warte opisu i naśladowania w podobnych okolicznościach.

Księżniczka Natałja Paley była przebrana za białą Pierrotkę. Jej błyszcząca szeroka sukienka zakończona na dole kryzą, miała czarny, szeroki pas i dwa olbrzymie czarne guzy na przodzie stanika. Z prawego ramienia w tyle zwiększał się pęk długich wąskich aksamitek. Na przegubie rąk, które były obnażone i na szyi, szeroka namarszczona kryza tworzyła śliczne i miłe dla drobnych dłoni i różowej twarzyczki. Czarna, okrągła gładka czapeczka, z pod której wyznikały się na policzki złociste wachlarzyki włosów i czarne pantofelki, włożone na białe pończoszki, dopełniały tego wdzięcznego stroju.

Pani Arteché nosiła z wytwornym wdziękiem kostjum hiszpański wyjątkowo piękny i zwracający ogólną uwagę. Szeroka krynolina z tafty, złożona z falban o staniku obcisłym, odkrywającym cudowne ramiona i smukłe ręce, była za chowana w stylu. Na głowie gładki zawój z tęczowej tafty okalał bladą twarz o purpurowych ustach i przedłużonych fałszywych oczach. Z tyłu głowy olbrzymi grzebień długości przeszło 40 cm, odkryty był bezcenną i rzadkiej piękności koronką, która spadała na suknię i tworzyła wyjątkowe wprost tło dla całej sylwetki, w rękach mały wachlarz, drogienny jak klejnot i kilka bransoletek do pełni stroju.

Panny Patino okazały się również pomyslowe, jedna z nich wcieliła się w królową Egiptu, lśniącą i strojną, jak pogańskie bóstwo, a młodzianka swą twarzyczkę i głowę uwińczyła poświęcanym djamem, na środku którego wznosiła się sycząca i wyprostowana głowa węża, jak by strzegła przystępu.

Drużyna z nich w swej przepysznej sukni, naszywanej srebrem, z długą koronkową chusteczką w lewej ręce w imponującej fryzurze, ze spojrzeniem pełnym godności, szlachetnej dumy i słodyczy, z razem była infantką hiszpańską, która zeszyła z portretu Velasque. Kostjum ten iak również żywe wcielenie dostojnej in-

## Energiczna panna Marja i natrętny kochanek.

### Rewolwerowy dramat na dworcu paryskim.

Panna Marja Perret, manekin w jednym z wielkich domów modniarskich przy rue de la Paix w Paryżu, poznała przed 4 laty pana Ernesta Dugoni, mechanika. Uroczą paryżankę liczyła 20 wiosen, przystojny włoch był starszy o 10 lat.

Rozpoczęła się idylla, która trwała przez kilka lat. Wina pana Dugoni było to, że nie pamiętał nieśmiertelnej arji z opery swego rodaka, a którą cały świat zna doskonale.

#### LA DONNA E MOBILE.

„Kobieta zmienna jest, głupi kto ufa jej, powiada włoska arja. Panna Marja bynajmniej nie chciała tworzyć wyjątku od powszechnej reguły i pewnego poranku opuściła wspólne gniazdko, niepomna rozkosznych chwil, spędzonych z ukochanym.

#### ZABAWA W KOTKA I MYSZKĘ.

Przed półtora roku trwała odtąd zabawa w kotka i myszkę. — Myszka była panna Marja, która kryła się po najodleglejszych dzielnicach Paryża, uciekała do różnych miast. Kot, pan Ernest, zawsze ją jednak odnajdywał w najniebezpieczniejszych kryjówkach i odnalazłszy, zawsze zdolał nakłonić niewierną myszkę do kilku rozkosznych wieczorów, po których panna Marja znów zniknęła.

#### OSTATNI RATUNEK.

Ta zabawa sprzykrzyła się wreszcie pannie Marji.

— Nie ma innego wyjścia, ucieknę do Londynu, tam mnie już chyba nie będzie prześladował — pomyślała pewnego dnia ścigana ofiara męskiego uporu, i zwierzy

ła się z tym zamiarem swemu kochankowi. Plan to był wcale chytry. Panna Marja w rzeczywistości postanowiła bowiem nie opuszczać Paryża, lecz pod zmienionym nazwiskiem pozostać dalej w stolicy, zabezpieczona od natarczywości pana Ernesta.

#### NIEMA SPOSOBU.

Sytuacja stała się jeszcze więcej zawiła z chwilą, kiedy pan Dugoni oświadczył krótko i węzłowato swej kochance że jedzie z nią także.

Trudna rada. Trzeba było grać komedję do końca.

Panna Perret liczyła na to, że w wielkim tłoku, jaki jest zwykle na dworcu Saint Lazare, skąd się odjeżdża do Anglii, potrafi się zgubić i uwolnić wreszcie od zbyt natrętnego przyjaciela.

Pozornie zgodziła się na wspólną podróż. Udali się oboje na dworzec. O ucieczce nie było jednak mowy, bo zadowolony włoch nie puszczał jej ramienia.

Przyszła chwila, kiedy trzeba było kupić bilety. Młodzi podeszli do okienka a wtedy prześladowaną kobietę opuścili siły.

#### ROZPACZLIWY GEST.

Nie widząc innego sposobu uwolnienia się od natrętnego włocha, panna Perret szybkim ruchem wydobyla z woreczka ręcznego mały rewolwer i wpakowała dwie kule w plecy swemu towarzyszo wi. Włocha z przestrzelonymi płucami odwieziono do szpitala, a ona dała się bez najmniejszego oporu aresztować.

Komisarzowi policji, który stał urzędując na dworcu, opowiedziała, co ją skłoniło do tego rozpaczliwego gestu.

## Wyrodna matka usiłowała otruć pasierbicę.

Przy ul. Częstochowskiej 10 mieszka Józef Chudecki, któremu przed rokiem zmarła żona, pozostawiając córkę, 10-letnią Helenę.

Usłuchawszy rady sąsiadów, Chudecki znów ożenił się, lecz jak to mówią „wpaść”, gdyż macocha w mieludzi sposób poczęła obchodzić się z pasierbicą, chcąc ją wyrzucić z domu.

Oświadczyła ona dziewczynce, żeby opuściła dom, w przeciwnym bowiem razie będzie ją głodzić, a w końcu ją otruje.

Ojciec brał w obronę swą córkę, lecz nic to nie pomagało i Helenie działo się

fantki wzbudzały zachwyty i należną admirację.

Jako jedną z królowych tego śliczne

coraz gorzej.

Onegdaj przy obiedzie, Helena zauważyła, że jedzenie posypane jest jakimś proszkiem, a pamiętając groźbę macochy zebrała proszek, zawinęła w papier, a obiad zjadła.

Jednak macocha zauważyła ten manewr pasierbicy, wyrwała jej paperek z trucizną i wysypała do ognia, a resztki jedzenia wyrzuciła.

Pasierbica poskarżyła się ojcu i ten zawiadomił o usiłowaniu otrucia 14 kom. policji, który przesłał protokół urzędowi śledczemu, a ten wszczął energiczne śledztwo. (b)

go wieczoru trzeba wymienić jeszcze pannę de Alcorta, która czarowała wszystkich stylowym kostjumem z epoki dru-

## Loterja na skarb narodowy

W celu zrealizowania przedmiotów złotych i srebrnych, kamieni szlachetnych i przedmiotów z metali nieszlachetnych, nienadających się na podkład waluty, komisja skarbu narodowego zorganizowała loterję fantową z terminem losowania 29 listopada r. b., przypuszczając, że w okresie dwumiesięcznym sprzedaż biletów będzie zakończona.

Ponieważ w tym okresie ukazało się kilka innych loterji zasługujących na najszersze poparcie, inwalidów wojennych, ligi obrony powietrznej, akademicka, więc komisja skarbu narodowego wstrzymała się od przeprowadzenia swej loterji, (oczywiście z ujemnym wynikiem dla sprzedaży losów). Wskutek tego losowanie fantów zostało odłożone do dn. 28 lutego 1925 roku.

W tym terminie nieodwołalnie odbędzie się losowanie fantów w Komitecie zbiorczy na skarb narodowy w Warszawie, a do tego czasu sprzedaż biletów będą kontynuowały: wymieniony komitet oraz wszystkie oddziały Banku Polskiego i pocztowej kasy oszczędności.

#### ODCZYT H. H. EWERSA.

Słynny autor „Alraune”, „Wampira” i całego szeregu innych dzieł Hans Heinz Ewers wygłosi w Łodzi w dniu 1 grudnia o godz. 8.30 wiecz. odczyt w języku niemieckim na temat „Moja sztuka i moja publiczność”. Po odczycie odbędzie się dyskusja, przyczem znakomity prelegent odpowiadać będzie na zadawane mu pytania przez osoby z publiczności.

#### RECITAL KAROLA FLESCHA.

Słynny skrzypek Karol Flesch wystąpi w sali Filharmonji w sobotę, dn. 6 grudnia, przed swym wyjazdem do Ameryki, z jedynym recitalem, na którego program złożą się najcenniejsze perły literatury skrzypcowej. Nardini — Sonata di camera, Bach — Siciliano e Presto, Chopin-Wilhelmy — Nokturn op. 27, Dobroven — melodia hebrajska, Dvorak-Kreisler — Taniec słowiański, Henberger-Kreisler — Dzwony o północy, Saint-Saens — Havnaisa, Paganini — koncert d-dur i in. — oto wiązanka utworów, które uraczy wielki mistrz skrzypiec swych wielbicieli łódzkich.

#### Oryginalne holenderskie

**HOPIES' y**

Rademakera nadeszły 9764

**M. BERMAN**

Piotrkowska 53. Tel. 12-35.

giego Empiere'u. Kobiety wdzięk tego kostjumu pelen był niewysłowionego i odrębnego uroku.





**W Kopenhadze utworzony został międzynarodowy zw. matek, które utraciły synów podczas wojny europejskiej. Związek posiada charakter wybitnie pacyfistyczny i zarząd jego, zobrazowany powyżej wystosował w tych dniach odezwę antimilitarystyczną do wszystkich matek świata.**



**W Stanach Zjednoczonych departament marynarki podarował... armatę związkowi pływackiemu kobiet. Armatą została ustawiona na brzegu morskim i używana jest jako miejsce ulubionego wypoczynku członkiń zrzeszenia.**



**T. zw. „człowiek - sandwich” w Paryżu obnosi afisz Y. M. C. A. proponujący posiłek w tej instytucji za 3 fr. 75 cm. (około 1 złotego polskiego).**

**KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.**

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Bukareszt, 24 listopada.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że wszystkie przygotowania celem zwołania konferencji małej ententy zostały już poczynione.

Na obecnej konferencji ustalony został stosunek małej ententy do Rosji sowieckiej.

**CZECHY UZNAJĄ SOWIETY.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 26 listopada.

Poruszając kwestję uznania rządu szwajcarskiego, Benes oświadczył, że istnieje zamiar uznania Rosji de jure, ale nastąpi to po porozumieniu ze wszystkimi stronami i pod pewnymi warunkami. Największy spór przeciwko uznaniu Rosji de jure ujawnia się w kręgach narodowej demokracji.

**BENESZ PRZYJEŻDŻA DO WIEDNIA.**

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 25 listopada.

W najbliższym czasie przybędzie do Wiednia czeski minister spraw zagranicznych dr. Benes, który zamierza odbyć szereg konferencji z poszczególnymi ministrami gabinetu austriackiego.

Dzisiaj odbyła się w tej sprawie konferencja posła Czechosłowackiego we Wiedniu z ministrem spraw zagranicznych. Mataja.

**PRÓBA OBALENIA RZĄDU HERRIOTA NIE UDAŁA SIĘ.**

Paryż, 26 listopada.

Zwolennicy Poincarego usiłowali wczoraj obalić rząd. Pretekstem dostrzeżony został w czasie pogrzebu Jauresa w Fontaine. Komuniści wygłaszali tam mowy antyrepublikkańskie, ustawili najętych ludzi, którzy gwizdali przy przejściu generałów francuskich i obcych attache wojskowych, oraz powiewali czerwonymi sztandarami przy przejściu wojska. Zwolennicy Poincarego zgłosili interpelację w celu obalenia rządu.

Dyskusja toczyła się wśród wielkiego tumultu. Trwała do jedenastej w nocy. Herriot zapowiedział, że potrafi utrzymać republikę tak przed komunizmem, jak i przed reakcją. Po tej mowie uchwalono rządowi votum zaufania ogromną większością. Najstarszy poseł francuski Thomson, przyjaciel osobisty Gambetty, oświadczył z trybuny:

— Zasiadam w izbie od r. 1872. Nigdy jeszcze nie widziałem opozycji tak brutalnej i tak nieuczynnej. Myli się ona jeżeli sądzi, że tą drogą osiągnie władzę.

**Dwa pociągi runęły w morze.**

Kopenhaga, 26 listopada.

Straszna katastrofa wydarzyła się na Wielkim Belcie. Odbywa się tam komunikacja portowa na promach, na które wjeżdżają pociągi z dwóch przeciwnych punktów. Na promie znajdował się express Kopenhaga — Korsør, zawierający 3 wagony sypialne i około 120 podróżnych. Express wjechał na prom „Chrystjan IX”. Naprzeciw niego wyruszył prom z pociągiem towarowym: prom ten zwany jest przez ludność „Postrachem

Wielkiego Beltu”.

Podróż odbywała się we mgle, kapitanowie promów nie widzieli świateł i sygnałów. Nagle załoga promów zauważyła, że zderzenie jest nieuniknione. Zaczęto przygotowywać łódzie ratunkowe i budzić podróżnych w pociągach, aby szybko wysiadali. Niedługo wszystkie wagony jednego i drugiego promu runęły z wielkim hałasem w morze, podróżnych wszakże już na nich nie było. Straty spowodowane tą katastrofą są olbrzymie.

**Zeppelin na biegun.**

Agencja Wschodnia.

Berlin, 26 listopada.

Nausa przystąpił do przygotowań, mających na celu odbycie podróży Zeppelinem do bieguna północnego.

Kierownikiem statku ma być kapitan Bruns.

Okręt powietrzny, przeznaczony na wyprawę będzie specjalnie zbudowany i przygotowany do lądowania w wiecznych śniegach. Podróż nastąpi w lecie 1927 roku.



Dziś i dni następnych!!!

# CASINO

Dziś i dni następnych!!!

Wielki i piękny o niebywałym napięciu film świata, reżyserji Ernesta Lubicza, twórcy „Madame Dubarry“ i „Anny Boleyn“

# „ROSITA“ (Śpiewaczka ulicy) z MARY PICKFORD

Piękny jednoserjowy, 10 aktowy dramat, osnuty na tle życia młodej kobiety, rzuconej z ulicy wprost w objęcia zbytku, przepychu, wspaniałości, kobiety o duszy wesołej, skazanej na niezaspokojone i niewypowiedziane tęsknoty, jakie znieść musiała, by nie paść ofiarą lubieżnej namiętności księżęcej i blichtru złota. Tragedja kobiety, omotanej siecią intryg, narażonej na każdym kroku na zaślawnienie.

Wielkie karnawałowe zabawy uliczne. Życie dwóch środowisk: przepychu i nędzy. Rozpaczliwe zmaganie z losem. Miłość i fałszywy grzech. Początek o godz. 5-ej po poł.; w soboty i niedziele o 3-ej.

Sala ogrzewana. — Ilustracja muzyczna pod dyr. L. KANTORA.

Pralnia chemiczna i farbiarnia damskiej i męskiej garderoby bez prucia  
**W. Durczyńskiego**

u. Brzezińska № 5

Przyjmuje wszelką garderobę do czyszczenia i farbowania oraz firanki na ramach. Wykonanie solidne.

Filja Pomorska № 22. 807-8

Niezawodny środek przeciwko Chrypce, duszności, kaszlu  
**„GRANULKI RUSSYANA“**  
(Sulphuris aurat. benzoinat)  
Chem. farm. labor. „Ap. Kowalski“, Warszawa.

## Co się okazało?

12 plecyk kaflowo-szatowy wykonany u

**B-ci Koźmińskich, Główna 51.** (w podwórzu)

zużywa najmniej opału daje najwięcej ciepła.

**PRACOWNIA KOŁDER**

— oraz — 513-4  
Bielizny i haftów ręcznych i maszynowych poleca skład  
**14 — PRZEJAZD — 14**  
CENY PRZYSTĘPNE.

**B. RUSSKA** nauczycielka długoletnia

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.  
Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 (obok poczty).

Dr. med. **S. Niewiażski**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

Dr. med. **Borzekowska**  
Choroby kobiece, akuszerja. Przyjmuje 5-7. Cmentarna 3. (róg Konstantynowskiej). 7478

Dr. med. **LUBICZ**  
Cegielniana 43 powrócił  
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Leczenie sztucznym słońcem wyżywnym. Przyjmuje od 5-8

Dr. **E. Ekkert**  
Kilińskiego 143 trzeci dom od Głównej.  
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Godz. przyjęć od 12-3 i od 7-9 w. Panie od 3-4. 763625

Dr. **J. M. HALTRECHT**  
Akuszerja i choroby kobiece. Piotrkowska 26 przyjmuje od 10-12 i 4-6

Dr. **H. Szumacher**  
choroby skórne i weneryczne. 6-go Sierpnia 1. Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. med. **BRAUN**  
Potulniowa Nr. 23 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pół 1-2 i od 4-8

Dr. med. **M. Kerszner**  
choroby dzieci przyjmuje od 1-2 i 6-7. Zielona № 16.

Dr. **Ludwik FALK**  
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rentgenem i kwarcą w lampą. Przyjmuje od 10-12 i 5-7. Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Dr. med. **Eljasberg**  
choroby nerwowe, elektryzacja i masaż. Piotrkowska 66, od 11 do 1 i od 4 do 6. 9475-6

Dr. **A. Kryński**  
Chor. skórne i weneryczne. Leczenie prom Röntgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12-2 i 7-9. Al. Kościuszki 31, 1-sze p. front.

Ogłoszenia drobne ewangelicka siostra do dzieci obejmuje zaraz posadę. Of. pod „D“ do adm. „Expressu“. 843-3

# CYRK A. CINISELLI.

Dziś i dni następnych

widowisko rzymskich cesarów.  
**Pogromca Jackson**  
z grupą  
**12 bengalskich tygrysów.**

oraz 12 pierwszorzędnych numerów cyrkowych

z siostrami **Princes.** na czele.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

## SZKOŁA TANCA

W. LIPIŃSKIEGO — Ewangelicka 17. 3 p. przyjmujemy zapisy do grup: 1) początkowej, 2) zaawansowanej i na mazura oraz lekcje prywatne. 3471-

## Ważne dla Pań!

Parzyanka przerabia damskie kapelusze na najnowsze paryskie modele. Tyko 3 złote.

Główna 41, m. 5, I piętro.

## Biuro porad i zleceń Prawnych „WIEDZA“

Kóż, Piotrkowska 84, parter, prawy oficyna, tel. 22-34.

Biuro redaguje i pisze wszelkie podania, rekursy, odwołania, kontrakty, prywatne umowy spółek, projekty wszelkiego rodzaju aktów notarialnych, deklaracji statutów spółek i pełnomocnictw, tłumaczy z języków obcych i przepisuje na maszynach, wreszcie załatwia poświadczenia odpisów (kopji) i tłumaczy — szybko, solidnie i uczciwie po nader niskich cenach. Nauka pisania na maszynach. Dla niezamożnych porady prawne bezpłatne. Biuro czynne od 8 rano do 7 wieczór.

Kierownik biura Antoni Kozanecki udziela porad prawnych w sprawach administracyjnych, podatkowych, spadkowych i majątkowych codziennie od 8 do 11 rano. Wstrzeżać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy!

## Farbowanie wszelkich

### futer i skórek

wykonuje szybko i przystępnie podług najnowszego sposobu lipskiego

Farbiarnia i Parowa Chemiczna Pralnia

## KEILICH i GOLDA

Fabryka Wólczańska 257 ŁÓDŹ Filja: Piotrkowska 147 Telefon 27-37.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

## Ogłoszenia:

Express wieczorny i Republika Inzynieria zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, telefon 27-24, 22-14

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetryowy (na stronie 10 szpalt). W TRZKSCIE 40 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10 szpalt). NEKROLOGI I NADESŁANE: 3 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10 szpalt). ZARĘCZYNOWE I ZASADY: po tekście 6 zł. Zamiejscowa 0.50 proc. Za granicą 0.100 proc. drożej. Za termin druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Posz. Iwona pracy 5 grosz. Najmniejsze 10 gr. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się